Nr. 14. W Tarnowie 22-go Września 1897. R. I.

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 5 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.«

Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Konsystorz krakowski raczył w notyf. VIII. b. r. l. 4018. ogłosić następujące Polecenie „Dwutygodnika Katechetycznego".

Na życzenie wyrażone przez X. X. katechetów na I-ym zjeździe w Krakowie w 1895 r., zaczęło wychodzić w Tarnowie z początkiem stycznia b. r. pierwsze pismo polskie, poświęcone sprawom wychowania i religijnego nauczania p. t. „Dwutygodnik katechetyczny". Redaguje je ks. Walenty Gadowski, katecheta seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie. Dotychczas wyszło kilkanaście numerów, a każdy z nich zaleca się doborem i rozmaitością artykułów z dziedziny katechetyki, pedagogiki i innych działów szkolnictwa naszego. Teorya i praktyka katechetyczna znajdują tu swój wyraz; gotowe katechezy, egzorty i przemowy okolicznościowe do dzieci różnych kategoryi szkół, rozporządzenia władz szkolnych, dotyczące katechetów, także wiadomości o zmianach zaszłych w duchowieństwie, czynią to pismo bardzo pożądanem dla kapłanów, pracujących w szkołach. Że zaś u nas każdy prawie kapłan jest katechetą, w obec licznych szkół,— a małej ilości osobnych, systemizowanych katechetów,— dlatego „Dwutygodnik katechetyczny" powinien znaleść bardzo licznych prenumeratorów wśród Duchowieństwa Naszej Dyecezyi, tem więcej, że cena jest umiarkowana, bo wynosi rocznie tylko 3 zlr. 50 ct.

Polecamy więc gorąco rzeczone pismo życzliwemu poparciu W. Duchowieństwa dyecezalnego, jako służące szczerze sprawie Bożej, która nam kapłanom szczególnie powinna być drogą.

Z KSIĄŻĘCO-BISKUPIEGO KONSYSTORZA.

W Krakowie, dnia 16. sierpnia 1897 r.

KROK NAPRZÓD.

Już dawne synody polskie uznawały potrzebę wydawania nietylko planów do nauki religii, oraz dobrych podręczników szkolnych, ale także instrukcyj metodycznych dla katechetów. Instrukcye takie i dziś są bardzo potrzebne, bo zapewniają dobre wykonanie planu, dają katechetom dyrektywę pewniejszą, niż prywatne dzieła katechetyczne, a zabezpieczają przed przesadnemi niekiedy wymaganiami ze strony inspektorów duchownych. Znajomość instrukcyi, planów i podręczników może nawet wystarczyć przy egzaminie konkursowym z katechetyki. Instrukcyę taką wydaje obecnie Konsystorz tarnowski. Przywiązując do niej znaczenie większe, niż do zwykłych artykułów metodycznych, — podajemy ją w całości:

INSTRUKCYA

dla katechetów i dla pomocniczych nauczycieli religii.

1. *Celem głównym*, jaki Chrystus Pan wytknął Kościołowi Swemu jest prowadzenie ludzi do zbawienia przez urząd nauczycielski, kapłański i pasterski. Celem przeto całej działalności katechety, w missyę kanoniczną zaopatrzonego, jest, aby uzdolnił i pobudzał dzieci w każdej chwili do osiągnięcia zbawienia, a to:

a) *oświecając* ich o prawdach wiary i obowiązkach moralnych przez nauczanie religii w sposób metodyczny;

b) *uświęcając* ich dusze przez pobudzenie do godnego brania udziału w ofierze Mszy św., w Sakramentach św., nabożeństwach, modlitwach i Sakramentaliach Kościoła;

c) *wychowując* ich jako duszpasterz ku życiu prawdziwie religijnemu i wyrabiając w nich stałe charaktery moralne środkami pedagogiki chrześcijańskiej.

Katecheta zatem sprzeniewierzyłby się swej missyi i duchowi Kościoła katolickiego, gdyby w prowadzeniu dzieci ograniczył się do samego tylko nauczania prawd religijnych, a zaniedbał działalność kapłańską i pasterską. Idea ta jest również podstawą całego planu nauki religii.

A). O sprawowaniu urzędu nauczycielskiego.

2. *Celem wszelkiego nauczania religijnego* jest w pierwszym rzędzie uzdolnienie dzieci do osiągnięcia zbawienia każdej chwili przez a) należyte oświecenie o tych przynajmniej prawdach wiary, których znajomość konieczną jest do zbawienia *necessitate medii*, tudzież b) przez pouczenie o warunkach korzystania ze środków łaski Bożej. Nadto ma nauka religii c) pouczyć o obowiązkach mo-

ralnych, jakie dzieci każdego czasu mają wypełniać względem Boga, bliźnich i siebie samych.

W drugim rzędzie ma też nauka religii wpływać na formalny rozwój władz duchowych dzieci, doprowadzając je do możliwego udoskonalenia.

W razie kollizyi zasad, spowodowanej n. p. słabem uzdolnieniem uczniów, krótkością czasu i. t. p., nie można nigdy prawd niezbędnych ze względu na cel pierwszy opuszczać dla celu drugiego, bo wówczas cała nauka religii traciłaby racyę bytu; potrzeba tylko ze względu na cel drugi dobrać starannie metodę ułatwiającą.

Odpowiednio do tych zasad nie powinna nauka religii podawać ani wiadomości mylnych, ani też niepewnych i przez Kościół nierozstrzygniętych; nie powinna podawać nawet wiadomości pewnych i ciekawych, ale niekoniecznie do umoralnienia i zbawienia potrzebnych, jeżeliby wskutek tego miało zabraknąć czasu na osiągnięcie głównego celu działalności katechetycznej.

3. Na każdej lekcyi religii potrzeba *w sposobie uporządkowania materyału i w sposobie nauczania* stosować maksymę św. Augustyna: „Stawiając sobie miłość (Boga) za cel najwyższy, do którego we wszelkiem nauczaniu dążyć powinieneś, nauczaj tak, aby uczeń słuchając wierzył, wierząc spodziewał się, a spodziewając się miłował". Miłość ta ma się zaraz objawiać i ożywiać czynami, a to w stosunku do Boga modlitewkami i aktami strzelistymi, wzbudzanymi już wśród lekcyi, zaś w stosunku do siebie i bliźnich aktami dobrowolnego umartwienia i czynami miłości bliźniego praktycznie wskazanymi i w tym samym dniu wykonywanymi. Cechować ma naukę tego przedmiotu nastrój religijny, podobny do nastroju wymaganego podczas kazań lub egzort, a wynikający z czci należnej słowu Bożemu, którego katecheta uczy.

4. Uważać nadto potrzeba na *naturę tego przedmiotu*, a więc w każdym roku nauki przerabiać: 1) katechizm, 2) dzieje biblijne, 3) nieco z dziejów Kościoła, 4) liturgikę, 5) pieśni kościelne. Trzy ostatnie jednak działy uwzględnia się w klasach niższych tylko okolicznościowo, a mianowicie przy nauczaniu katechizmu lub dziejów biblijnych.

Odpowiednie wiadomości z liturgiki podawać należy nadto przed każdą ważniejszą uroczystością kościelną, zaś materyał katechizmu i dziejów biblijnych rozkładać według peryodów roku kościelnego.

5. Natura przedmiotu domaga się również, aby przy metodycznem opracowaniu katechizmu *szukać uzmysłowienia raczej*

w dziejach biblijnych niż w poglądzie bezpośrednim, zwłaszcza przy prawdach, króre ludzkość nie przez własne rozumowanie, lecz jedynie z objawienia Bożego poznała. Przy prawdach moralnych kształcić należy sumienienie a to: 1) wyrabiając zasady moralne na tle prawa Bożego, 2) ćwicząc w zastósowaniu owych zasad do wypadków z życia dzieci, więc w praktycznym sądzie sumienia, i w rachunku sumienia, oraz 3) budząc sumienność w danym kierunku. Przy nauczaniu o środkach łaski Bożej godzi się rozpocząć od obrzędu (znaku widzialnego), i uwydatniwszy jego symbolikę, wskazać na ustanowienie Chrystusa Pana i na łaski, jakie Syn Boży do owych znaków przywiązał.

Ze względu na słaby rozwój uczniów nie godzi się używać przy nauczaniu metody ściśle wykładowej, lubo odpowiada pozytywnej formie Objawienia, lecz należy przeplatać ją metodą pytającą. Z drugiej strony tem mniej używać się godzi metody ściśle heurystycznej, bo religia katolicka nie została przez mędrców a tembardziej przez dzieci wyfilozofowaną, lecz pozytywnie przez Boga objawioną. *Najwłaściwszą jest metoda katechetyczna,* która pytaniami pobudza ucznia, by we formie niejako reguły wypowiedział *explicite* prawdę katechizmową, która się *implicite* zawiera w danej opowieści biblijnej. Przy określeniach katechizmowych zaleca się odczytanie na końcu odpowiedzi z książki, zwracając uwagę na jej znaczenie, jako nauki Kościoła katolickiego, by uczniowie nauki religii nie brali za wytwór mądrości samego katechety. (*C. d. n*).

Egzorta na uroczystość św. Michała Archanioła.

W dniu dzisiejszym obchodzi kraj nasz uroczystość swojego Patrona, którym jest św. Michał Archanioł. Nietylko bowiem pojedynczy ludzie mają swoich Patronów w niebie jako orędowników przed Bogiem, lecz mają ich także całe kraje, i ich święto uroczyście obchodzą, a tem samem wyznają wiarę w obcowanie świętych. — Kim był św. Michał Archanioł, wiecie bardzo dobrze z nauki religii. Był to archanioł, który na czele dobrych aniołów stoczył walkę z aniołami, którzy przeciw P. Bogu bunt podnieśli. Z okrzykiem „kto jak Bóg?“ rzucił się na zastępy zbuntowanych aniołów i pokonał ich. To też Kościół św. czci go jako księcia wojsk niebieskich, gorliwego o chwałę bożą oraz zbawienie dusz ludzkich. Wyrazem zaś tego jest ewangelia św., przeznaczona na uroczystość dzisiejszą, w której P. Jezus rzuca gromy na gorszycieli i grozi strasznemi karami tym, którzyby zgorszyli „*jednego z tych małych — którzy we mnie wierzą*“,

„albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebie zawsze widzą oblicze Ojca mego który jest w niebiesiech“.

Jak przez bunt aniołów występnych ubyło tylu czcicieli Boga w Trójcy św. Jedynego — tak przez zgorszenie, które niby fale potopu zalewa świat i szerzy spustoszenie w sercach młodocianych, setki, tysiące młodzieży odrywa się od służenia Bogu a przechodzi w służbę piekła i aniołów jego. To też, przyjaciele młodzi, przy dzisiejszej uroczystości św. Michała Archanioła, księcia dobrych aniołów, pragnę przemówić do was o zgorszeniu, przed którem P. Jezus przestrzega wszystkich ludzi, a więc i was w dzisiejszej ewangelii św.

Na młodocianej niwie serc waszych zasiał dobrotliwy Bóg hojną ręką ziarna cnoty oraz bojaźni bożej; te same dobre ziarna, od chwili kiedyście przyszli do używania rozumu, siał i sieje do dnia dzisiejszego Kościół św., rodzice, oraz nauczyciele wasi. Wnioskując z tej siejby, możnaby się słusznie spodziewać, że to ziarno, tak troskliwie rzucane. w sercach waszych nie zaginie, ale wyda obfity plon, że młodzieniec, który słyszy na każdym kroku zachęty do dobrego, wyrośnie na pociechę rodziców, chwałę Kościoła i chlubę społeczeństwa. Lecz jakżeż często rodzice i przełożeni wasi doznają zawodu, widząc z boleścią, jak postępując w lata staje się niejeden z was coraz gorszym! Głęboką troską przejęci pytają się i nie mogą natychmiast znaleść odpowiedzi: co się stało, jaka tego przyczyna, że młodzieniec przedtem taki skromny, niewinny, posłuszny — naraz staje się krnąbrnym, leniwym do pracy, szukającym podejrzanych towarzystw? Dopiero może z czasem wychodzi na jaw, że przyczyną tej zmiany był zły kolega, niemoralny przyjaciel, który jad zepsucia zaszczepił w niewinnem i czystem dotąd sercu. Kogóż bowiem nazywamy gorszycielem? Oto według słów katechizmu tego, który drugich słowem lub przykładem do złego namawia.

Zbójca, który morduje ludzi dopuszcza się strasznej zbrodni, ponieważ odbiera bliźniemu jego najdroższy skarb tj. życie, lecz gorszyciel gorszym jest od zbójcy, bo zabija nie ciało, lecz duszę nieśmiertelną, stworzoną na obraz i podobieństwo Boże.

Historya opowiada, że gdy hordy dzikich Wandalów wtargnęły do Włoch, to pochód swój znaczyły pożogą i zniszczeniem, szczególniej zaś niszczyli zabytki sztuki. To też tego rodzaju postępowanie napiętnowała historya nazwą wandalizmu. Otóż Wandalami moralnymi można nazwać gorszycieli, którzy świętokradzką rękę ściągają na dzieło rąk bożych, jakiem jest dusza ludzka. Sam zły, przewrotny, zazdrości bliźniemu niewinności i pogody duszy i dokłada wszelkich sposobów, aby go uczynić podobnym sobie. Gorszycielem więc jest zły kolega

lub niby przyjaciel, który prowadzi rozmowy niebezpieczne, śliskie, nieprzyzwoite; zgorszeniem są złe książki, niemoralne obrazy itp.

Gorszycielem jest ten, który ostentacyjnie gwałci przykazania boskie i kościelne, naśmiewa się z postu, szydzi z praktyk religijnych i rzuca w dusze ziarna wątpliwości.

O gdybyście wy, przyjaciele młodzi, słyszeli tyle skarg i narzekań, jak my kapłani mamy do tego sposobność, tobyście dopiero poznali, jak wielkiem nieszczęściem jest zgorszenie! I tak, z płaczem skarży się niejeden młodzieniec: „niewinny wyszedłem z domu rodzinnego, wyniosłem jak najlepsze wychowanie, ale zły przyjaciel, zły kolega nauczył mnie złego i przyprowadził do upadku".

Zgorszenie ma i tę smutną stronę, że nie poprzestaje na jednym, ale szerzy się coraz dalej i obejmuje coraz szersze koła. Jak z małej iskierki powstaje niekiedy wielki pożar, który ogarnia całe miasta i wioski i obraca je w perzynę, podobnie i zgorszenie, które wychodzi od jednego człowieka nie ogranicza się na jednę osobę, ale szerzy się coraz dalej i obejmuje nieraz całe generacye. Statystyka kryminalna i rozprawy sądowe dowodzą, ilu to ludzi przedtem poczciwych, zacnych, przez gorszycieli dostaje się do więzienia i nosi piętno hańby przez całe życie; wy zaś kochani uczniowie sami dobrze wiecie, a wasi przełożeni mogliby wam dużo o tem opowiedzieć, jak w niejednej klasie dwóch lub trzech uczniów złych potrafi wielu innych zepsuć, boć zgorszenie ma to do siebie, że się szerzy jak epidemia.

Tak więc widzicie, że zgorszenie jest złem nieobliczalnem w swych skutkach, że się szerzy w przerażający sposób i wydziera dusze niebu, a rzuca je na pastwę szatanowi. Dodąjmy jeszcze i tę uwagę, że gorszyciel staje się pomocnikiem szatana; gdyby się bowiem szatan zjawił przed człowiekiem w całej swojej ohydzie i sam zaczął człowieka namawiać do złego, toby się człowiek zląkł i znakiem krzyża św., gorącą modlitwą, westchnieniem do N. M. Panny odpędziłby od siebie tego wroga,—lecz szatan, stary gracz, odwieczny wróg zbawienia naszego, używa ludzi złych do tego celu, i co się często nie uda szatanowi, to się udaje z łatwością gorszycielowi.

Jaka to straszna rzecz pomyśleć sobie, że się jest pomocnikiem szatana, i jak straszna odpowiedzialność czeka gorszyciela poza grobem! Kiedyś na sądzie bożym dusze, które z winy gorszyciela pójdą na potępienie, będą wołały do P. Boga: „Nie nas karz Panie, nie nas, ale gorszyciela"!

To też Chrystus Pan grozi najsurowszemi karami gorszycielom, mówiąc: „*Biada światu dla zgorszenia, biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przyszło na świat*"; *lub*: „*Ktoby zgorszył jednego*

z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej by mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyji jego i zatopiono go w głębokościach morskich". — Takiemi to groźnemi słowami przemawia dobry i słodki Jezus do gorszycieli. Jakaż ztąd nauka dla was, kochani uczniowie? Oto najpierw sami unikajcie gorszycieli tj. ludzi złych, którzyby was mogli zepsuć; bądźcie ostrożnymi w wyborze przyjaciół i towarzyszy, zabaw i rozrywek waszych, nie pozwalajcie, aby kto w waszej obecności odważył się prowadzić mowy nieskromne lub niereligijne; od takich przyjaciół trzymaj się zdala— bądź ostrożnym w wyborze książek do czytania, dzienników, broszurek itp.

Sami zaś, kochani uczniowie, strzeżcie się, abyście nigdy nie dali zgorszenia kolegom, a tembardziej młodszym od siebie. Uważajcie na słowa wasze, bo czasem jedno nieostrożne słowo staje się przyczyną zgorszenia dla młodszego kolegi, brata lub siostry. Pamiętajcie o tem, że z nieba na was patrzy Bóg wszystkowiedzący — Królowa Niebios i ziemi, Najświętsza Marya Panna — św. Michał Archanioł, oraz Anioł Stróż każdego z was — nie zapominajcie o tej strasznej odpowiedzialności, jaka czeka przed Bogiem każdego gorszyciela, — a jak św. Michał Archanioł w obronie chwały bożej stanął do walki z całym hufcem złych aniołów — tak i wy starajcie się ustawicznie o pomnożenie tej chwały — aby się ziściło to, co nad stajenką betlejemską wyśpiewali aniołowie: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Amen. *X.*

Katechezy na 3—6 l. nauki
w szkołach jednoklasowych niepodzielonych.
Lekcya III.

Praeparatio. Odpytanie lekcyi poprzedniej. Po p. 18: Zapamiętajcie sobie, że nie każda wiara prowadzi do zbawienia, tylko ta, której nauczał sam P. Jezus, a którą głosi Kościół katolicki, przez Niego założony. (p. 20.) * Czy każda wiara prowadzi do zbawienia? Powtórz N.! * Co zaś popełnia taki, kto nawet P. Bogu nie wierzy? Jestto ciężką zniewagą dla P. Boga, gdyby kto przypuszczał, że Pan Bóg mówi nieprawdę, że Pan Bóg jest kłamcą. * Które przykazanie boskie nakazuje oddawać Bogu cześć najwyższą? Przeciw któremu więc przykazaniu grzeszy ciężko ten, kto Bogu nie wierzy? P. Jezus też powiedział wyraźnie: „*Kto nie uwierzy, będzie potępion*". Powtórz te słowa P. Jezusa * N. N.! * Czy więc wiara jest do zbawie-

nia koniecznie potrzebna? Zapamiętajcie to sobie dobrze: (p. 19). Powtórz N.!

Dlatego to wielu Chrześcijan wolało okrutne męki ponosić i życie stracić, aniżeli wiary się zaprzeć, Dziś właśnie będziemy się uczyli o wyznawaniu wiary naszej.

Propositio. Kto umie opowiedzieć o św. *Szczepanie* męczenniku? (Ewentualnie katecheta sam opowie krótko). Za co żydzi zabili kamieniami św. Szczepana? Gdzie jest teraz św. Szczepan? Cierpiał on wprawdzie za P. Jezusa, ale to niedługo trwało, a za to na zawsze, na wieki odbiera nagrodę w niebie. I teraz się zdarza, że komuś dokuczają za to tylko, że robi tak, jak P. Jezus każe. Czy trzeba się lękać takich dokuczań? Zapamiętajcie sobie dobrze!... (p. 22). Powtórz N. N.!

Św. Szczepan wyznawał wiarę swoją przed ludźmi w dwojaki sposób: słowami i uczynkami. Słowami wyznawał wiarę chrześcijańską, bo nauczał żydów o P. Jezusie i nawet przed sądem żydowskim bronił nauki P. Jezusa. Uczynkami wyznawał wiarę, bo żył tak, jak P. Jezus każe, a nawet umarł za P. Jezusa. * Za kogo się modlił św. Szczepan przy śmierci? * Dlaczego św. Szczepan modlił się za swoich nieprzyjaciół? * W iloraki sposób wyznawał św. Szczepan wiarę swoją? * Czy jesteśmy obowiązani wiarę naszą wyznawać jawnie przed ludźmi? (p. 23).

Są niektóre czyny, bardzo łatwe, po których odrazu poznać można, że ktoś jest Chrześcijaninem a nie żydem. Weźmy przykład. Co zrobi katolik wtenczas, gdy idzie ksiądz z Panem Jezusem do chorego? Czy żyd także wtenczas uklęknie? * Cóż więc człowiek okazuje, gdy klęka przed P. Jezusem? Jeszcze łatwiejszym znakiem, po którym można poznać katolika, jest znak krzyża św. Zrób znak krzyża św.! (Katecheta zwraca uwagę na układ rąk i na wyraźne wymawanie słów przy przeżegnaniu). * Gdzie tu widzisz krzyż w klasie? Kto jest na krzyżu wymalowany? Dlaczegoż więc żegnamy się na krzyż? A dlaczego żydzi nie żegnają się na krzyż? Żydzi nie mówią też nigdy: „W imię Ojca i Syna i Ducha św.“, bo oni nie znają Trójcy Przenajświętszej. * Którym więc znakiem wyznajemy najłatwiej wiarę naszą jawnie? (p. 24).

Explicatio. Nauczyliście się dzisiaj o dwóch rzeczach: najpierw, że wiara katolicka jest koniecznie potrzebną do zbawienia, powtóre, że mamy wyznawać wiarę naszą jawnie, a szczególnie znakiem krzyża św. * O ilu rzeczach nauczyliście się dzisiaj? * O czem uczyliście się najpierw? * O czem uczyliście się na końcu?

Ponieważ wiara jest nam konieczną do zbawienia, dlatego trzeba się starać bardzo o to, aby wiary w duszy nie utracić. Stracą zaś

wiarę tacy, którzy się lekkomyślnie wdają z ludźmi złymi i słuchają dobrowolnie mów złych o Panu Bogu i rzeczach świętych, albo czytają złe gazety, złe książki. * Czegóż więc trzeba unikać, aby wiary nie utracić? To jeszcze nie wystarczy. Potrzeba nadto prosić często P. Boga o wiarę tak mocną, abyśmy nie powątpiewali nigdy o tem, co P. Bóg powiedział, choćby nam tysiąc złych ludzi mówiło inaczej; potrzeba wreszcie tak robić, jak P. Bóg uczy, czyli żyć cnotliwie — to wtenczas P. Bóg da nam coraz mocniejszą wiarę i coraz lepiej poznamy Pana Boga. * Co jeszcze trzeba czynić, aby nie utracić wiary? Teraz zapamiętajcie sobie, starsi, wszystko, co potrzeba czynić, aby nie utracić wiary. (p. 21). (Memoryzowanie ze starszymi).

Którym znakiem wyznajemy najłatwiej wiarę naszą na zewnątrz? Kiedyż to dobrze jest czynić znak krzyża św.? Kiedy jeszcze zbawienną jest rzeczą czynić znak krzyża św.? (itd.). Zapamiętajcież to sobie, że zbawienną jest rzeczą czynić znak krzyża św. często, a mianowicie: (p. 25). (Memoryzowanie z młodszymi).

Otwórzcie sobie katechizmy na str. 16.! (Następuje czytanie i odpytywanie pytań katechizmowych przez odnośne oddziały). Katechizmy zamknąć!

Applicatio. Nie ma imion świętszych nad imiona Trójcy Przenajświętszej: Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Św., nie ma też znaku świętszego i droższego, nad znak krzyża św., na którym za nas umarł P. Jezus. Ile razy więc znak krzyża św. robicie i mówicie: „W imię Ojca...", róbcież to z największą uwagą i uszanowaniem, a wówczas każdą pokusę tym znakiem odpędzicie. Tak np. gdy przed modlitwą się żegnacie, to westchnijcie przy tem serdecznie do P. Jezusa Ukrzyżowanego, aby od was niepotrzebne myśli podczas modlitwy oddalił, a z pewnością lepiej się pomodlicie. Spróbujmy tego odrazu! Wstańcie! Zrobimy pobożnie znak krzyża św. i pomodlimy się! —

(Lekcya ta jest z rozmysłu krótszą, bo odpytanie lekcyi poprzedniej zajmie więcej czasu. Jeśli mimo to da się jeszcze jakąś chwilkę oszczędzić, — a każda chwilka (zwłaszcza w szkole niepodzielonej) jest nieprzepłacona, — to wyzyska ją katecheta korzystnie na powtórzenie w zarysie wszystkich trzech lekcyj, lub memoryzowanie modlitw potrzebnych. Starszym możnaby również wytłumaczyć, dlaczego przy żegnaniu się lewą rękę kładziemy na piersi, a prawą dotykamy czoła, ust i serca. Nie zawadzi też zaznajomić odrazu ze sposobem żegnania się podczas Ewangelii. W trudnych zaś warunkach można lekcyę II. i III. ściągnąć w jedną, opuszczając, a raczej odkładając do powtarzania rzecz o St. i N. Zakonie, o Piśmie św. i Tradycyi).

Sprawozdanie z posiedzeń sekcyjnych na II. zjeździe katechetów.

W sekcyi I. (gimnazya i szkoły realne) wybrano prezesami ks. prof. Drozda i ks. prof. Gromnickiego. Pierwszy referat wygłosił ks. Kanonik Dr. Z. *Lenkiewicz* o planie nauki religii w wyższem gimnazyum. Dawna praktyka wraz z późniejszą refleksyą przy znanej chlubnie swadzie czcigodnego Referenta uczyniły rzecz nader interesującą. W zasadzie stanął referat na gruncie uchwał wiecu krakowskiego, więc bronił planu obecnego, lecz domagał się ulepszenia podręczników.

Ożywioną dyskussyę rozpoczął ks. Dr. Pechnik, motywując potrzebę apologetyki w gimnazyum, i wnosząc, by w tym celu dogmatykę ogólną przełożono do klasy ósmej, inne zaś przedmioty w dotychczasowym porządku posunięto o rok naprzód. Następni jednak mowcy, jak XX. Dr. Caputa, Dr. Bukowski, Dr. Slósarz oświadczyli się przeciw apologetyce ze względów dydaktycznych. X. Dr. Bukowski poruszył sprawę jednolitego katechizmu, uwydatniając, jakie pożytki zbierają za granicą z usunięcia ze szkół dogmatyk i etyk. Wnosi, by bliższe rozstrząśnięcie tej sprawy powierzyć jakiej osobnej ankiecie. Za taką ankietą w sprawie katechizmu i apologetyki, oraz za przeprowadzeniem dyskussyi w jednem z pism, np. w „Dwutygodniku", przemawia i ks. Dr. Jou gan,lecz główny nacisk kładzie na wydanie lepszego podręcznika do dogmatyki i na przesunięcie tej nauki do klas wyższych. X. Jeż prosi również o napisanie lepszej dogmatyki i zaleca przy powtarzaniu historyi kościelnej dziełko ks. Friedricha T. J. „Chrystus w kościele". Przemawia jeszcze ks. Dąbrowski za ułożeniem szczegółowego planu przyszłych podręczników, i ks. Korzeniowski za jednolitym katechizmem, powołując się na własną letnią praktykę szkolną. Po ks. Drze Pechniku, który ponownie zbijał uprzedzenia do apologetyki, zabrał głos Referent i uznał, że myśl poruszona przez ks. Dra Bukowskiego, a pierwej jeszcze w artykule „Dwutygodnika": „Teologia czy katechizm", zasługuje na głębsze zastanowienie i uwzględnienie. Na razie pragnie, by podręczniki dogmatyki i etyki były katechizmem rozszerzonym stósownie do rozwoju umysłowego uczniów. Przy głosowaniu przeszły wnioski referatu z uzupełnieniami, upadły zaś wnioski XX. Dra Pechnika i Dra Jougana.

Ks. Dr. Gołba zgłasza i motywuje wniosek, by nie dopuszczano do egzaminu dojrzałości uczniów, którzy mają z obyczajów notę mniej niż dobrą. Sprzeciwiają się temu ks. Dąbrowski i ks. Dr. Jougan, poczem wniosek przy głosowaniu upada.

Następnie czyta swój referat ks. Dr. *Drozd* „o gimnazyum niższem." Zmianę planu motywuje w myśl wniosku Najprzewielebniejszego Episkopatu, przedłożonego c. k. Ministerstwu w. i o., a więc katechizm dla pierwszych dwóch klas, Biblię dla klasy trzeciej i czwartej (w pierwszem półroczu) i liturgikę dla klasy czwartej (w drugiem półroczu). Pragnie nadto ujednostajnienia zasad postępowania z młodzieżą na lekcyach i poza szkołą i stawia w tym celu konkretne wnioski, między innymi projekt regulaminu domowego dla stancyi. W dyskussyi

zabierają głos ks. Jeż, ks. Dr. Caputa i ks. Malarski, którzy występują przeciw regulaminowi domowemu. Przy głosowaniu utrzymały się wnioski Referenta, dotyczące planu, lecz upadły co do drugiej części.

Następuje referat *ks. Gromnickiego* o podręcznikach gimnazyalnych w języku ruskim. Dyskutują nad wnioskami XX. Kan. Dr. Lenkiewicz, Lewiński, Korzeniowski i Dąbrowski, poczem wnioski przyjęto.

Po południu referuje ks. Dr. *Świderski* o szkołach realnych. Proponuje plan nowy, a zarazem pragnie zmienić układ katechizmu według podziału przyjętego w dogmatyce i zwalcza system Składu Apostolskiego. Wnosi, by się starać o pomnożenie godzin na naukę religii w kilku klasach, oraz o sale osobne na egzorty i Msze św. — W dyskussyi ks. Dr. Caputa twierdzi, „że dwie godziny tygodniowo zupełnie (?) wystarczają w gimnazyum (wyjąwszy klasy ósmej), więc wystarczą i w szkole realnej.“ XX. Slósarz i Wołcz są za ścisłem oparciem się na planie dla gimnazyów. Przewodniczący (ks. Józefowicz) poddaje wnioski pod głosowanie. Przyjęto je w duchu postulatów, wyrażonych w dyskussyi. Uchwalono jednak starać się o dodanie 1 godziny tygodniowo w klasie piątej.

W sekcyi II. obrano prezesami ks. Kan. Dra Wałęgę i ks. Kopkę.

Pierwszy referat czyta ks. *Skarbowski.* Zaznacza, że do osiągnięcia dobrych rezultatów potrzeba: 1) dobrego planu, 2) dobrych podręczników i 3) dobrego nauczania ze strony katechety, poczem krytykuje plan obecnie obowiązujący. Wnosi, by się starać o zaprowadzenie ulepszonego a jednolitego planu nauki religii w seminaryach nauczycielskich, oraz o wydanie lepszych podręczników.

Bezpośrednio potem ks. *Kopko* czyta o podręcznikach w semin. nauczycielskich ruskich. W dyskussyi zabiera głos ks. Gadowski, który zaleca ulepszenia, przeprowadzone w planie dla seminaryum tarnowskiego, a mianowicie dla klasy przygotowawczej Biblię Szustera, dla I. i II. roku katechizm większy X. Biskupa Likowskiego z uwzględnieniem liturgiki, dla III. roku historyę kościelną, a dla IV. roku katechetykę oraz powtórzenie materyału do egzaminu maturycznego. Popiera go ks. Wołcz, zaznaczając jednak, że w seminaryach żeńskich musi pozostać plan dotychczasowy, bo tam nie ma klasy przygotowawczej. Wraz z ks. Szałajką sprzeciwia się wydawaniu katechez dla nauczycieli świeckich, bo oni powinni ograniczyć się tylko do memoryzowania podręczników, a wyjaśnianie pozostawić księdzu dojeżdżającemu. XX. Malarski i Kopko wyjaśniają, że chodzi tylko o kilka katechez wzorowych w projektowanym podręczniku do katechetyki (ruskim). Przy głosowaniu uchwalono starać się o zaprowadzenie planu tarnowskiego we wszystkich seminaryach męskich, oraz o ulepszenie Biblii Szustera i katechizmu większego, a wydanie nowych podręczników do historyi kościelnej i katechetyki.

Ks. *Płochocki* w osobnym referacie przedkłada projekt planu dla szkół wydziałowych w ich nowej organizacyi, opierając się na planie przemyskim. Odnośnie do szkół ruskich uzupełnia rzecz referat ks. *Łopatyńskiego.* Wśród dyskussyi ks. Gadowski omawia odmienny

plan, zaprowadzony świeżo w dyecezyi tarnowskiej, rozkładający inaczej naukę katechizmu i kładący nacisk na naukę historyi kościelnej, nawiązując ją do obowiązujących planów dla historyi powszechnej. Wywiązuje się ożywiona polemika o to, czy w szkołach wydziałowych przypisać większe znaczenie osobnej nauce liturgiki, czy też historyi kościelnej. Za liturgiką przemawiają ks. Jurkiewicz, ks. Czechowski i inni, za historyą kościelną ks. Boryszko i ks. Mojzesowicz. Wywiązuje się też dość namiętna dyskussya nad tem, czy jest rzeczą sekcyi żądać od Magistratu lwowskiego, by się postarał o zaprowadzenie nauki języka ruskiego w szkołach wydziałowych żeńskich, a to ze względu na naukę liturgiki ruskiej. Przy głosowaniu przyjęto wnioski referentów w całości. Zalecono więc dla kl. I. drugą część katechizmu ks. Morawskiego i z części III. o Sakramentach Pokuty i Ołtarza, oraz Biblię St. Zak. według Szustera. Dla kl. II. pierwszą i trzecią część katechizmu ks. Morawskiego, oraz Biblię N. Z. (Szustera). Dla kl. III. liturgikę ks. Dra Jougana. Dla kl. IV. Historyę kościelną ks. Waplera. (W szkołach ruskich liturgika ma być w kl. IV., zaś Historya w kl. III.). Dla kl. V. etykę ks. Biskupa Soleckiego w skróceniu. Dla kl. VI. katechizm większy X. Biskupa Likowskiego.

Z wniosków tych wspólne zgromadzenie odrzuciło nazajutrz wniosek dotyczący nauki języka ruskiego, jako lokalny i politycznej natury, oraz na wyjaśnienie Radcy ks. Kan. Torońskiego, wniosek ks. Kopki co do utrzymania podręcznika dotychczasowego do historyi kościelnej ruskiej, jako zbyt obszernego.

Ks. *Czajkowski* referuje z przejęciem się o szkołach przemysłowych i fachowych. W dyskussyi zabierają głos XX. Szałajko, Wolcz, Gadowski, Łopatyński, Jurkiewicz, zgłaszając różne uzupełnienia, na które referent się zgadza. Uchwalono starać się o prowadzenie tych szkół w duchu wybitnie religijnym, o to, by zaprowadzono naukę religii w wyższych szkołach przemysłowych i na kursach robót przy szkołach wydziałowych żeńskich, o urządzanie wspólnych obowiązkowych nabożeństw szkolnych dla uczniów szkół przemysłowych uzupełniających, oraz o usunięcie z pory niedzielnej przed południem nauki przedmiotów świeckich, wyjąwszy na razie rysunków.

W sekcyi III. przewodniczą ks. Sarna i ks. Dutkiewicz. — Pierwszy referat czyta ks. Wł. *Dutkiewicz* o szkołach ludowych miejskich. Zaleca katechetom plan szczegółowy. Pragnie rozpoczynać naukę Biblii w kl. I. dopiero po 2 miesiącach tj. po wyuczeniu pacierza. W kl. II. chce widzieć Biblię łącznie z katechizmem, zaś od kl. III. uczyć osobno Biblii, a osobno katechizm. Zaleca kontrolowanie, czy dzieci umią przepisane pieśni kościelne. Radzi żądać zdawania sprawy z egzort szkolnych w klasach V. i VI., popierając je przykładami, oraz wygłaszać osobną naukę przygotowawczą przed każdą Spowiedzią. Zaleca wpisywanie dzieci do bractw, włożenie w chrześcijański porządek dzienny itp. Wnosi, by się starać o pomnożenie godzin o 1 tygodniowo, przynajmniej od kl. III. — X. Waligóra radzi utrzymać ciągłość z wiecem I. i obstawać przy trzech godzinach tygodniowo, począwszy od I. klasy. X. Mindowicz przypomina, by w kl. I. nie uczyć z katechizmu lecz z pamięci, i radby w kl. I. dać przewagę

Biblii St. Z. zaś w kl. II. Biblii N. Z. X. Ziemiański przemawia za pomnożeniem godzin religii, ale i liczby katechetów, zwłaszcza dla szkół pięcio- i sześcioklasowych. Przy głosowaniu utrzymały się wnioski referenta z poprawką „przynajmniej" przy podwyższeniu ilości godzin od kl. III. (X. Tenczar).

Ks. *Łóżnicki* czyta referat ruski, żądając powiększenia Małego Katechizmu Deharbe'a o tyle, by wystarczył i do szkół czteroklasosowych. Po krótkiej dyskussyi uchwalono.

Ks. *Waligóra* referuje o szkołach ludowych wiejskich. Zaleca dwustopniowość w nauce, i to nie według lat nauki (3ci z 4tym, 5ty z 6tym) lecz według pilności uczniów. Omawia trudność ułożenia planu szczegółowego. Wnosi, by w jednym roku (na wyższym stopniu) uczyć z katechizmu o wierze, o przykazaniach i o grzechu, w drugim zaś krótko rzecz powtórzyć i dodać o łasce, o Sakramentach i o modlitwie. Dzieci powinny przystępować naprzemian do I. Spowiedzi, oraz (w następnym roku) do I. Komunii Św. Biblię pozostawia tylko o tyle, o ile sama treść katechizmu jest historyczną. W dyskussyi brali udział XX. Mindowicz, Krośniński, Łóżnicki, Puchalski i Włazowski. Uchwalono wnioski referenta z małą poprawką ks. Łóżnickiego, oraz wyrażono życzenie, by w biblii X. Wołcza teksty Pisma św. przytaczane były dosłownie.

Ks. *Puchalski* domaga się osobnego katechizmu dla szkół wiejskich. Ks. Krośniński zaleca „Krótki Katechizm" X. Biskupa Likowskiego, zgadzając się jedynie na ograniczenie materyału gwiazdkami. Ks. Zangen zaleca dla wsi „Mniejszy Katechizm" X. Gorazdowskiego z r. 1892. Ks. Czajkowski pragnie widzieć małe katechizmy (po 2 ct.) bez pytań. Ks. Włazowski popiera ks. Puchalskiego, chce mieć Biblię w jednej oprawie z katechizmem, a zarazem sprzeciwia się częstej zmianie katechizmów. Prosi ks. Puchalskiego o napisanie katechizmu dla szkół wiejskich. Na ten temat wywiązuje się coraz bardziej ożywiona dyskussya. Uchwał jednak nie powzięto.

Ks. *Dutkiewicz* porusza sprawę stosunku służbowego katechety do kierowników szkół. Na pewnej bowiem konferencyi debatowano nad tem, w jakiem miejscu wydrukować katechetę i nauczyciela żydowskiej religii, a nie mogąc wybrnąć z kłopotu, zaniechano wydawać drukowane sprawozdania. Porusza również sprawę należnego podwyższenia pensyi katechetów po miasteczkach z 495 na 600 złr. rocznie. W dyskussyi biorą udział ks. Waligóra, Puchalski, Mindowicz, Krośniński, poczem uchwalono starać się o wyrobienie katechetom stanowiska współrzędnego z kierownikami szkół oraz o podwyższenie pensyj katechetom małomiasteczkowym.

Uchwały te przyjęło w zupełności wspólne zgromadzenie XX. Wiecowników w dniu następnym.

Poradnik szkolny.

P. *W którym roku nauki należy dzieci przygotowywać do pierwszej Komunii św.?*

Synody kościelne nie oznaczają stanowczo roku, lecz pozostawiają rzecz uznaniu duszpasterza, który ma ocenić, kiedy dziecko jest rozwinięte o tyle, by mogło pojąć dobrze znaczenie Najśw. Sakramentu, należycie się do przyjęcia usposobić i godnie Komunię św. przyjąć. Dzieci nieuczęszczające do szkoły zgromadza duszpasterz na przygotowanie w kościele lub w jakimś domu, wybaduje każde z osobna i przeznacza do Komunii św. Z reguły przygotowanie do I. Komunii św. jest łatwiejszem dla dzieci, niż przygotowanie do I. Spowiedzi, dlatego ściśle biorąc już w roku I. Spowiedzi jest dziecko dosyć rozwinięte, by je można przygotować do I. Komunii św. Czyni się to rzeczywiście z dziećmi choremi, co do których nie można być surowym, by nie narazić ich na śmierć w grzechu bez Sakramentów świętych. Dzieci zdrowych nie powinno się jednak przygotowywać równocześnie do dwóch Sakramentów świętych, bo wówczas żadnego przygotowania nie można dokładnie i należycie przeprowadzić. Zresztą najlepszem usposobieniem duszy do osiągnięcia większych pożytków z Komunii św. jest staranne oczyszczenie z grzechów, o ile możności, nawet powszednich, a zwłaszcza ze złych skłonności, a tego najlepiej dokona kilkakrotna Spowiedź św., zakończona Spowiedzią generalną tuż przed przyjęciem I. Komunii św. Z reguły więc należy do I. Komunii św. przygotowywać dopiero w rok po odbyciu I. Spowiedzi św.

Z dziećmi szkolnemi sprawa jest łatwiejsza o tyle, iż łatwiej i lepiej mogą w pierwszych latach nauki poznać podstawne prawdy wiary. Z drugiej strony jednak trzeba się tu liczyć z trudnością, iż niepodobna każdego dziecka z osobna przygotowywać, bo nauka musi być wspólną, i dlatego ma być przeznaczona klasa, w której cała nauka religii zmierzać będzie do dobrego przygotowania do I. Komunii św. Istotnie plany dla nauki religii przeznaczają na to klasę osobną, i wiadomo, że wówczas — według obowiązujących ustaw (zob. n. 8.) — nie wolno się już dziecku wyłamać od obowiązku przyjęcia I. Komunii św. — Dotąd przeznaczany bywał na I. Spowiedź z reguły trzeci rok nauki, zaś na I. Komunię św. czwarty rok nauki. Czy nie wypadałoby zrobić w tem pewnych ulepszeń?

Dla szkół wiejskich — gdzie się uczą wspólnie dzieci kilku lat nauki — najlepiej rozdzielać oba przygotowania w ten sposób (jak to podniesiono na Wiecu), by w jednym roku przygotowywać wszystkie dzieci tylko do I. Spowiedzi, a w następnym wszystkie dzieci tylko do I. Komunii św., bo gdy wszystkie dzieci co roku mają brać udział w przygotowaniu i do I. Spowiedzi i do I. Komunii św., a nadto jeszcze plan nauki wyczerpnąć, to mają przed sobą daleko rozleglejsze zadanie, aniżeli w szkołach typu wyższego, a przecież w gorszych są znacznie warunkach.

W szkołach miejskich dzieci trzeciego roku nauki są, jak uczy doświadczenie, zazwyczaj zbyt naiwne i roztrzepane, tak, iż nie mogą z należytem skupieniem ducha odbyć I. Spowiedzi św., chociaż umią lekcye o Sakramencie Pokuty. Zresztą w tym roku nauki dostają dzieci po raz pierwszy do rąk większy nieco katechizm i mają dużo do walczenia z jego formą, co zniewala katechetę do dłuższych uzmy-

słowień. Zkądże tu zyskać czas na dobre przygotowanie do I. Spowiedzi? Albo przygotowanie to wypadnie pobieżnie, — co jest szkodą niepowetowaną na całe życie, — albo przeciąży się dzieci i zniechęci do religii i do Spowiedzi. Lepiej więc nierównie odłożyć przygotowanie do I. Spowiedzi na czwarty, a przygotowanie do I. Komunii św. na piąty rok nauki.

Czyż jednak w takim razie znaczna część dzieci nie będzie pozbawioną gruntownego przygotowania do I. Komunii św.? Tak mówi wielu, którzy przyznają trudności wspomniane co do pierwszej Spowiedzi, lecz lękają się, że wiele dzieci nie wróci już do szkoły na piąty rok nauki. Istotnie, gdyby wiele bardzo dzieci nie wracało na piąty rok nauki do szkół, to obawy te byłyby bardzo uzasadnione; one też spowodowały przepisy dotychczas obowiązujące. Liczmy się jednak z tem, że świat nie stoi w miejscu, i stosunki frekwencyjne mogą ulegać zmianom. I tak, sprawozdania władz szkolnych wykazują, że frekwencya na wyższych stopniach nauki stale się podnosi, bo przymus szkolny obowiązuje do sześciu lat nauki, a coraz ściślej bywa wykonywanym. Widać to nawet w szkołach wiejskich; w szkołach miejskich zaś (o których tu mowa) istnieją w 103 miejscowościach nawet osobne klasy piąte i szóste, stale zapełnione. Reszta młodzieży, umieszczonej w warsztatach i w handlu, uczęszcza do uzupełniających szkół przemysłowych; wielu zaś udaje się do szkół srednich. W obec tego stanu rzeczy, który z każdym rokiem nadto się poprawia a nie pogarsza, jest już czas porzucić przesadne obawy i przygotowanie do I. Spowiedzi i I. Komunii św. rozpoczynać o rok później. Swoją drogą nie uwolni to nigdy duszpasterzy od pracy przygotowawczej w kościele, bo zawsze znajdą się wyrostki, którzy szkołę ominą. Już w trzecim i czwartym roku nauki bywa w szkołach znacznie mniejsza ilość dzieci, niż w klasach niższych; cóż się dzieje z resztą? Jak dla owej reszty nie może cierpieć ogół dzieci w klasie trzeciej i czwartej, tak dla kilku zbiegów nie powinien cierpieć ogół uczniów w klasie piątej. Zalecamy więc stanowczo dla szkół miejskich przygotowanie do I. Spowiedzi w czwartym, zaś przygotowanie do I. Komunii św. w piątym roku nauki.

MISCELLANEA.

Wniosek p. Ebenhocha nie daje spać wielu nauczycielom, a przecież całą jego winą to, że broni kierunku autonomistycznego, i chce, aby wychowanie szkolne było oparte na religii pewnego wyznania, a nie było mglisto religijno-moralne. Jak donosi „*Szkoła*“ (n. 36. str. 419) wydał „Związek towarzystw nauczycielskich“ słoweńskich odezwę do tamtejszego nauczycielstwa, aby się starało pobudzić całą ludność do stanowczego przeciw temu wnioskowi oporu. Odezwę tę drukował „Popotnik“, lecz podobno nie obudziła ona zapału u ludu słoweńskiego. Natomiast nauczycielstwo, zgromadzone 5go sierpnia w „Narodnym Domu“ w Cylei (w Styryi), oświadczyło się jednogłośnie przeciw wnioskowi Ebenhocha i innym podobnym wnioskom. Widać, że nie darmo w swoim czasie sprowadzono Dittesa et tutti quanti do seminaryów

nauczycielskich! Z naszej strony nadmieniamy, że „Szkoła“ uchodzi za półurzędowy organ c. k. Rady Szkolnej krajowej, a rejestruje owe fakta bez żadnych uwag ze swej strony.

Natomiast „Szkolnictwo“ kruszy kopię z „Echem przemyskiem“ w obronie uchwał rzeszowskich, i zdobywa się na deklaracyę, którą warto zanotować. — „Nauczycielstwo ludowe“ — pisze w n. 25. str. 195. — „zgromadzone na zjeździe w Rzeszowie, uchwalając protest przeciwko wnioskowi Ebenhocha, stało na gruncie *szczerze katolickim* [1]) i nie ma wcale zamiaru osłabić wpływu religii katolickiej na wychowanie katolickiej młodzieży — ale działało tak w moralnem przekonaniu, że nasza szkoła ludowa i w obecnych warunkach jest *na wskróś katolicką*, że nauka religii katolickiej między przedmiotami naukowymi *pierwsze* zajmuje miejsce i w myśl planów naukowych, które *każdego nauczyciela obowiązują* ma być niejako nicią przewodnią całego systemu wychowania — protestowało zatem tylko *przeciwko formie*, w której szkoła wyznaniowa wprowadzoną być miała i przeciwko warunkom, które wówczas nauczycieli uczyniłyby moralnymi niewolnikami, zmuszonymi do zasklepiania swych myśli w granicach narzuconych im pojęć. Nauczycielstwo ludowe wreszcie protestując przeciwko wnioskowi Ebenhocha oparło się na zasadach ściśle narodowych, bo wie, że z wprowadzeniem szkoły wyznaniowej, stała by się ona *mniej narodową*, niż jest obecnie. A jest to nie odosobnione zdanie, ale wyraz żądań całego nauczycielstwa i Redakcyi „Echa“ możemy pokazać setki listów od nauczycieli, którzy się domagali postawienia tego postulatu na porządku obrad. Zgromadzenie rzeszowskie nie było „*znikomą garstką*“ ale reprezentacyą kilku tysięcy nauczycieli, *reprezentacyą nauczycieli całego kraju*“.

Nie chcemy sami posądzać „Szkolnictwa“ o naiwność lub nawet złą wolę, dlatego przytaczamy jego wyrażenia bez zmiany, a P. T. Współbracia sami wyrok wydadzą. Odkądże to szkoła — według ustaw — „międzywyznaniowa“ (interconfessionel), stała się *bardziej narodową* (!), niż szkoła katolicka, odpowiadająca tradycyom narodu? Czy „międzywyznaniowe“ generacye polskie będą bardziej odporne przeciwko schizmie lub protestantyzmowi i idącemu w ślad za nimi „primirenju“, niż uświadomieni katolicy? (Sadyk basza, Czajkowski!). A jeśli u nas wychowuje się już obecnie po katolicku, to dlaczegoż nie ma to być i w ustawie wyrażonem? Czyż to nie ciekawy katolicyzm, który zbija śmiało (nie wypowiadając tego otwarcie) encykliki Ojca Św. i listy pasterskie zbiorowego Episkopatu? Niestety, u wielu Polaków tylko serca jeszcze są może katolickie, ale umysły już dawno wprzęgły się w rydwan liberalizmu i nie chcą sobie zdawać z tego sprawy, że ów starowina coraz bardziej ustępuje, bo ustąpić musi pola, albo reformie chrześcijańskiej, albo organizacyi socyalistycznej!

---

[1]) Podkreślamy te tylko wyrazy, które podkreśliło „Szkolnictwo“. (D. R.)

Treść Nru 14go. Polecenie Dwutygodnika Katechetycznego. — Krok naprzód. — Egzorta na uroczystość św. Michała Archanioła. — Katechezy na 3 — 6 kl. nauki w szkołach jednoklasowych niepodzielonych. Lekcya III.— Sprawozdanie z posiedzeń sekcyjnych na II. zjeździe katechetów.—Poradnik szkolny.—Miscellanea.

Red. odp. X. Walenty Gadowski. Drukiem J. Styrny w Tarnowie.